



tekst

**KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA**

redaktor wydania

**W** tym roku nie tylko maturzyści zdają egzamin dojrzałości. W miesiącu beatyfikacji Papieża Polaka naprawdę każdy z nas powinien zdawać maturę z Jana Pawła II. Zacznijmy od rzeczy najprostszych: poświęcenie kościoła-wotum za nowego błogosławionego w Ciechanowie jest mocnym przesłaniem o Kościele i jego świętości. Diecezjalne uroczystości za dwa tygodnie w Płocku będą naszym dziękczynieniem za beatyfikację. Nauczyć się w Kościele wdzięczności, zapragnąć świętości – to dobre intencje na majowe nabożeństwa.

## Pierwsza diecezjalna pielgrzymka strażaków

# Ofiarni w mundurach

Nie chcieli czekać na swój ogólnopolski zjazd, odbywający się co 5 lat. Postanowili spotykać się częściej, tu, w diecezji. Strażacy ochotnicy i zawodowi, weterani i młodzi **zebrali się w sanktuarium w Oborach u ojców karmelitów.**



AGNIESZKA MAŁECKA

**Jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej są niemal w każdej parafii diecezji i łączą różne pokolenia. Są tam mężczyźni i coraz częściej kobiety; rolnicy i ludzie innych zawodów**

**W** majowym słońcu wyglądali jak rycerska armia, tylko zamiast kopii widać było rzędy sztandarów na błyszczących drzewcach. Około 1000 strażaków zebrało się w Oborach 14 maja, by dziękować Bogu i zawierzyć Maryi w cudownej Piecie swoją służbę. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył bp Roman Marcinkowski, który nawiązał do ich dawnej wierności Kościołowi w powojennej

Polsce i zachęcił do wytrwania w tej postawie.

Ze strażakami świętowali przedstawiciele rządu, samorządów i księży kapelani, w tym ich diecezjalny duszpasterz ks. Andrzej Zakrzewski i ks. Roman Bagiński, szef wydziału duszpasterskiego kurii, współorganizator pielgrzymki. – Jesteście armią praw-

dziwych patriotów. To nic, że czasem ktoś zapomni podziękować albo że nie możemy doprosić się najpotrzebniejszego sprzętu. My wiemy, że ktoś kiedyś przeżyje dzięki wam i dla tego życia warto było założyć strażacki mundur – podkreślił Wojciech Kwiatkowski, starosta golubsko-dobrzyński.

**Agnieszka Małecka**

## Świątynia naszego błogosławionego



MAREK SZYPERSKI

**CIECHANÓW. – Wasz nowy kościół jest szczególnie, ponieważ dedykowany został bł. Janowi Pawłowi II – powiedział w czasie uroczystej liturgii bp Libera. W parafii Matki Bożej Fatimskiej poświęcenie nowej świątyni zgromadziło prawie 2,5 tysiąca wiernych i 100 księży**

**P**rawdopodobnie pierwszy w Polsce kościół pw. bł. Jana Pawła II został poświęcony 13 maja w Ciechanowie. – Niech wasza nowa świątynia głosi orędzie fatimskie i rozwija kult bł. Jana Pawła II. Obejmujecie modlitwą różańcową ważne sprawy Kościoła, papieża, świata, naszej ojczyzny oraz ludzi, którzy odeszli od miłości Boga, zrywając z Nim przymierze zawarte na chrzcie świętym – mówił w homilii bp Piotr Libera, który następnie namaścił marmurowy ołtarz, dokonał jego okadzenia i oświetlenia: takie są symbole liturgiczne, używane w bogatej liturgii poświęcenia kościoła. Biskup płocki przekazał również nową świątyni relikwie bł. Jana Pawła II. W dowód uznania za tworzenie nowej parafii w Ciechanowie i budowę okazałego kościoła, ks. proboszcz Jan Józwiak otrzymał tytuł kanonika honorowego Kapituły Kolegiackiej Pułtuskiej. ■



## Franciszek Kucharczak

Znamy z Ewangelii trudne słowa Jezusa: „Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie, zachowa je na życie wieczne”. Czy my nie tracimy życia, gdy się modlimy? To przecież swoisty sposób tracenia czasu i życia: niby się siedzi i nic nie robi, a jednak... Czwoliek Jezusa łowi ryby nie wtedy, gdy łowi, ale wtedy, gdy idzie za Jezusem. A reszta jakoś sama się łowi. Tak jest w życiu każdego z nas. Jeżeli ojciec fizyczny nie przekazuje swemu dziecku życia duchowego, to jest starym kawalerem. Prawdziwe więc są słowa Jezusa: „Kto straci swe życie, zachowa je”.

Wypowiedź podczas spotkania z księżmi diecezji płockiej w Wyższym Seminarium Duchownym, 6 maja 2011 r.

## Siostry protestują

**PŁOCK.** Siostra Elżbieta Siepak, rzecznik prasowy Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, wydała 9 maja oświadczenie w sprawie lokalizacji kasyna gier w Płocku. To kolejny głos protestu, tym razem w imieniu całego zgromadzenia zakonnego, w sprawie, o której pisaliśmy na łamach „Gościa Płockiego” trzy tygodnie temu. „Miejsce objawień Jezusa Miłosiernego, w którym powstało Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, gromadzi mieszkańców Płocka i pielgrzymów z różnych krajów świata na modlitwę, oddawanie czci Bogu oraz głoszenie orędzia Miłosierdzia, które w tym miejscu przekazywał Pan Jezus św. Siostrze Faustynie. Małachowianka pełni funkcje edukacyj-

no-wychowawcze. Nie trzeba więc specjalnej argumentacji, by stwierdzić, że kasyno gier zlokalizowane w tym miejscu koliduje z tymi funkcjami, jakie mają do spełnienia: Sanktuarium i Liceum. (...) Zgromadzenie ze zrozumieniem odnosi się do wszelkich form działalności gospodarczej mieszczących się w granicach prawa, lecz występują przypadki wymagające szczególnej wrażliwości ludzkiej, by nie wprowadzić dysharmonii w funkcjonowaniu tak ważnej dla Płocka przestrzeni społecznej” – napisano w oświadczeniu. Do protestu sióstr przyłączają się organizacje katolickie i społeczne Płocka, występujące przeciwko kontrowersyjnej uchwale Rady Miasta. **wp**



**Ewentualna lokalizacja kasyna w pobliżu Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Płocku wzbudza wiele protestów katolików i organizacji społecznych miasta**

## Relikwia w drodze



**Moment przekazania krzyża z parafii Rębowo do Żukowa. Księżom proboszczom towarzyszyli strażacy**

**DEKANAT WYSZOGRODZKI.** Krzyż, który towarzyszył bł. Janowi Pawłowi II podczas ostatniej Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek 2005 r., od 5 maja odwiedza parafie dekanatu wyszogrodzkiego: Rębowo, Żukowo, Kobylniki, Orszymowo, Małą Wieś, Czerwińsk n. Wisłą, Wyszogród i Grodziec. W programie nawiedzenia są: Msza św., Droga Krzyżowa, adoracja krzyża oraz Koronka do Bożego Miłosierdzia. – Każdy z obecnych mógł dotknąć tej szczególnej relikwii i przed nią uczynić znak krzyża. Na wielu twarzach widziałem wzruszenie. Panował nastrój wyciszenia i szczególnej modlitwy. W tym znaku doświadczyliśmy bliskości nowo błogosławionego. Przez jego wstawiennictwo prosiliśmy o zrozumienie krzyża w naszym życiu oraz o jego poszanowanie – mówi ks. Janusz Mackiewicz, dziekan dekanatu wyszogrodzkiego.

Dopełnieniem peregrynacji krzyża i swoistym dziękczynieniem za bł. Jana Pawła II w parafii Żukowo była akcja krwiodawstwa, przeprowadzona 8 maja w Zespole Szkół w Nacpolsku dzięki Regionalnemu Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie – Oddział Terenowy w Płońsku. Krew oddało 35 osób. **wp**

## Gotowi do poświęceń

**TŁUCHOWO.** Od 100 lat istnieje Ochotnicza Straż Pożarna w Tłuchowie. Jej założycielem był

ówczesny proboszcz ks. Wincenty Borkowski. 7 maja, z udziałem władz wojewódzkich i powiatowych,

przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej oraz władz gminnych odbyły się rocznicowe uroczystości. – Dziś chcę wam podziękować za waszą gotowość do poświęceń, za odwagę i dyspozycyjność – mówił w homilii ks. Andrzej Zakrzewski, proboszcz tłuchowski i diecezjalny duszpasterz strażaków.

Po Mszy św. złożono kwiaty na symbolicznym Grobie Strażaka oraz pod pomnikiem Poległych i Pomordowanych w okresie 1939–1945 w centrum Tłuchowa. Uroczysty przemarsz licznie zgromadzonych strażaków, ich rodzin i pozostałych uczestników uroczystości ulicami Tłuchowa przed Strażnicę OSP uświetniła Gminno-Parafialna Orkiestra Dęta. **eg**



**W czasie strażackiego apelu wręczono zasłużonym odznaczenia, nagrodzono również uczestników konkursu na wiersz o św. Florianie**





AGNIESZKA MAŁECKA

Trudno sobie wyobrazić parafię bez pierwszokomunijnych dzieci

Między szkołą i parafią, rówieśnikami i rodziną

# Z kim do Pierwszej Komunii św.?

Prawo kościelne stanowi, że **dziecko przystępuje do tego sakramentu we własnej parafii**. A to może oznaczać, że w grupie innych dzieci, bez kolegów z klasy. To dobrze?

Pytają o to przede wszystkim matki, które obawiają się, że ich pociechy będą przeżywały stres, czuły się wyobcowane, nie będą przeżywać tego wydarzenia radośnie, jak mogłyby, gdyby wokół miały dobrze znanych rówieśników. To przecież kamień milowy w życiu dziecka (choć nie zawsze dorośli uświadamiają sobie, że chodzi o jego życie religijne), dzień, który powinno się zapamiętać jak najlepiej.

– Im większe przywiązanie dorosłych i dzieci do własnej parafii, tym mniej takich wątpliwości – odpowiadają księża katecheci.

**Wszędzie dobrze, ale najlepiej w domu**

– W małych parafiach, w wioskach, niedużych miejscowościach, gdzie mniej jest wiernych i odpowiedzialność w przygotowaniu wydarzeń takich jak Pierwsza Komunia św. rozkłada się na

wszystkich, takich problemów zwykle nie ma – przekonuje ks. Rafał Bednarczyk z wydziału katechetycznego kurii. Tam kościół naturalnie wiąże mieszkańców sąsiadujących wiosek, tworzących parafię. W miastach takich jak Płock, gdzie jest kilkanaście świątyń na wyciągnięcie ręki, jest inaczej.

Z drugiej strony mobilność przeciętnego Polaka zwiększyła się do tego stopnia, że jeśli chce, każdą Mszę niedzielną może przeżywać w innym kościele. Może więc nie mieć więzi z własną, a właściwie z żadną wspólnotą i ten proces bardzo trudno cofnąć.

– Często tłumaczą rodzicom, że parafia jest jak dom, w którym przeżywa się wspólnie najważniejsze wydarzenia. Dlatego sakramenty święte przyjmuje się we wspólnocie parafialnej. Poprzez Pierwszą Komunię św. w parafii chcemy związać z nią człowieka już od dzieciństwa – mówi ks. Andrzej Krasieński, szef wydziału katechetycznego. Ma to też względy czysto praktyczne: cała dokumentacja życia sakramentalnego jest w jednej parafii.

**Do nieba idziemy razem**

Sprawa jest uregulowana prawnie postanowieniem XLII Synodu Diecezji Płockiej z 1991 r., w „Instrukcji o katechyzacji”. Czytamy tam m.in., że „dziecko przystępuje do pierwszej spowie-

dzi i Komunii św., uroczystego odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych oraz bierzmowania we własnej parafii” (p. 9). Tu także odbywa się przygotowanie do sakramentów przez regularne spotkania, na które maluchy przychodzą z rodzicami. – Rola rodziców w procesie przygotowania do tego wydarzenia zawsze była i będzie kluczowa – podkreśla ks. Bednarczyk.

– Jest pewną niepokojącą sprawą, że myli się cele szkoły i parafii – tłumaczy ks. Tadeusz Łebkowski, proboszcz płockiej parafii św. Maksymiliana. – To błąd, który polega na przeniesieniu myślenia o szkole na parafię. Sakramenty nie są wydarzeniem szkolnym, ale Kościoła i parafii. Bo celem szkoły jest uczyć, w tym katechizować, wychowywać, a sakramenty święte są domeną parafii. Brak tu zrozumienia, że katecheza prowadzi do spotkania Chrystusa w sakramentach, a parafia powinna być świadkiem sakramentów. Rozumiem, że czasem dziecko tak reaguje, że woli być z klasą, że ona jest mu bliższa. Ale trzeba wyjaśniać mu, że nie wszystko robi się z koleżankami i kolegami z klasy, pewne ważne wydarzenia dzieją się w rodzinie, nie w grupie rówieśników. Chodzi też po prostu o życie wspólnoty parafialnej. Pierwsza Komunia św., sakrament bierzmowania i inne sakramenty święte, które są w niej udzielane, składają się na całe bogactwo tego życia. Nie wszystkie parafie mają na swoim terenie szkoły podstawowe; czy można sobie wyobrazić parafię bez maluchów przystępujących do Pierwszej Komunii św.?

– To duszpasterz jest odpowiedzialny za zbawienie swoich parafian; my wszyscy zbawiamy się we wspólnocie – przypomina ks. Andrzej Krasieński. Pytanie o to, z kim i gdzie Pierwsza Komunia św. to też pytanie i okazja do zastanowienia się nad tym, czy mamy związek ze swoją parafią, czy z różnych względów z jakąkolwiek inną wspólnotą, czy jesteśmy gdzieś zakorzenieni, czy nie.

**Agnieszka Małeczka**



**KULTURA.** Gdyby nie filologowie i tłumacze, twórczość ks. Macieja K. Sarbiewskiego powędrowałaby w całości na zakurzone półki, razem z łaciną, w której była pisana. Ale na północnym Mazowszu, gdzie się urodził, „chrześcijański Horacy” jest pamiętany.

tekst i zdjęcia

**AGNIESZKA MAŁECKA**

amalecka@goscniedzielny.pl

**P**osługując się współczesnymi kategoriami nagrody literackiej, można powiedzieć, że Maciej Kazimierz Sarbiewski, XVII-wieczny jezuita, był noblistą, bo taką rangę miało odznaczenie go laurem poetyckim przez Urbana VIII. Najwybitniejszy poeta neolaciński polskiego baroku urodził się w Sarbiewie, jakieś 10 km na północ od Płońska, i był wychowankiem ówczesnego Kolegium Jezuickiego w Pułtusku.

Po raz siódmy jego poezja i kultura tamtej epoki połączyły imprezy pod wspólną nazwą Międzynarodowych Dni ks. Macieja K. Sarbiewskiego „Chrześcijański Horacy z Mazowsza”. Ich organizacją zajmuje się Stowarzyszenie Academia Europaea Sarbieviana, skupiające literatów, badaczy, animatorów kultury, samorządowców, duchownych. Tegoroczna edycja w drugi majowy weekend pokazała, że w sprawie poznania i popularyzacji twórczości tego poety wciąż jest wiele do zrobienia.

### Najważniejszy moment

Geografia Międzynarodowych Dni Sarbiewskiego obejmuje co roku kilka miejsc, w tym samo Sarbiewo, Płońsk, Baboszewo, Ciechanów, Przasnysz, a od ubiegłego roku także Warszawę, bo tam spędził Sarbiewski ostatnie 5 lat życia jako królewski kaznodzieja. To właśnie rok temu warszawianista Stefan Świetliczko wskazał członkom Stowarzyszenia AES miejsce na Powązkach,

gdzie spoczywają prochy poety. Dzięki stołecznemu przewodnikowi miłośnicy Horacego z Mazowsza dowiedzieli się o dramatycznych losach jego szczątków, pochowanych pierwotnie w kościele jezuitów w Warszawie.

„Trumna była szabrowana podczas potopu szwedzkiego, naruszana w czasie wojny północnej, Insurekcji Kościuszkowskiej, okupacji pruskiej, czy przez wojska Napoleona” – opisywała tę historię dr Teresa Kaczorowska, w 12. numerze „Ciechanowskich Kieszyców Literackich” z 2010 r. „Po kasacie zakonu jezuitów w 1773 r., świątynia przy ul. Świętojańskiej stała się kościołem szkolnym, podległym Komisji Edukacji Narodowej. W 1834 r. przejęli ją, mocno zniszczoną, ojcowie pijarzy, którzy podczas porządkowania grobów znaleźli trumnę ze szczątkami »Poety Laureatusa«. Poznali ją po mało czytelnym napisie »Po... Laur... S«. Z szacunku dla niego i jego dzieł, które wykładali w szkołach, przenieśli szczątki Sarbiewskiego ok. 1834 r. do swojego kościoła pw. św. Pryma i Felicjana na ul. Długą (dziś katedrę Wojska Polskiego). Jednak po kilku miesiącach (po upadku powstania listopadowego) na rozkaz władz carskich, które zaadaptowały ów kościół na cerkiew, zapakowano szczątki wszystkich zakonników (ok. 200) na furmanki i przewieziono skrycie, pod osłoną świtu, na cmentarz Powązkowski. »Polski Horacy« spoczywał tam w zbiorowej mogile z ojcami pijarami – w odległości ok. 6 metrów od ściany kościoła św. Boromeusza – aż do II wojny światowej” – pisze Kaczorowska.

**GOŚC**  
pod patronatem „Gościa”

# Wypra

Hitlerowskie bombardowania zniszczyły tę i inne mogiły, a w PRL-u nie troszczono się o przywracanie pamięci o pochowanych tam duchownych. Ale stowarzyszenie zadbało, by w tym roku na powązkowskim kościele św. Boromeusza obok płyty upamiętniającej pijarów, w tym ks. Stanisława Konarskiego, zawisła wreszcie tablica pamięci Poety Laureatusa. Tablicę odsłonięto i poświęcono po uroczystej Mszy św. odprawionej 8 maja. Uczestniczyło w niej kilkaset osób, a także jezuiti, w tym o. dr Krzysztof Dorosz z Torunia, który wygłosił kazanie. To wydarzenie było kulminacją VII Dni ks. Sarbiewskiego.

### Językiem sztuki i nauki

W środowisku AES trwa praca nad przekładem utworów poety na język współczesny, informowała podczas jednego ze spotkań dr Kaczorowska, prezes stowarzyszenia i szefowa ciechanowskiego oddziału Związku Literatów na Mazowszu. To fundamentalny sposób ocalania postaci i twórczości poety dla współczesnego czytelnika i mimo trudności z przekładem warto wciąż tłumaczyć poezję ks. Sarbiewskiego. Mówiła o tym, podczas sobotniego spotkania literackiego, prof. Elwira Buszewicz z UJ w Krakowie, tłumaczka i badaczka jego poezji. Jej zdaniem, Sarbiewski przekładany z łaciny przestał być sobą i nigdy już nie będzie; zawsze też będziemy odbierać go w części, nie mając dostępu do wszystkich kodów właściwych jego epoce, jakich używał.

– Wciąż warto jednak tłumaczyć jego utwory. Sądzę, że najlepiej, by współcześnie przemawiał prozą, maksymalnie prostym językiem.





# awa w barok

Jednak każde tłumaczenie będzie jakąś wariacją tekstu oryginalnego i to jest nieuniknione – mówiła prof. Buszewicz podczas saloniku literackiego w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. H. Sienkiewicza w Płońsku.

Spotkanie z badaczką było jednym z bardzo wielu wydarzeń, które złożyły się na VII Dni Sarbiewskiego, trwające od 6 do 8 maja. Można było usłyszeć podczas nich utwory Horacego z Mazowsza w różnych odsłonach: w oryginale i po polsku, recytowane, czytane, a nawet śpiewane. Na przykład muzyczne wykonanie poezji było ważnym dopełnieniem ostatniego wydarzenia obchodów – wykładu kustosa Lecha Bobiatyńskiego z BUW, który mówił o literackim motywie poetyckiego lotu w utworach Horacego, Kochanowskiego, a potem u ks. Sarbiewskiego i Adama Mickiewicza. Słowom towarzyszyła muzyka i śpiew utworów wspomnianych poetów. Dzięki takim zabiegom, zdaniem Bobiatyńskiego, poezja staje się bardziej dostępna.

## Manifestacja polskości

W tym roku na inaugurację cyklu imprez związanych z ks. Sarbiewskim przygotowano koncert Edyty Geppert z zespołem, a także noc poetów, odbywają-



**Tablica pamiątkowa Macieja Kazimierza Sarbiewskiego w kościele parafialnym w Sarbiewie**

ce się w sali widowiskowej Miejskiego Centrum Kultury w Płońsku. W piątek przed południem w Płońsku, Przasnyszu, Roskowie, Baboszewie i Czernicach Borowych odbywały się spotkania autorskie z twórcami z Polski, Litwy, Stanów Zjednoczonych i Belgii. W sobotę miłośnicy Sarbiewskiego odwiedzali jego rodzinną wieś; tam w kościele parafialnym została odprawiona Msza św. w intencji poety. Natomiast w niedzielę odkrywano kolejne ślady Sarbiewskiego w Warszawie. Dobrą tradycją Dni są także konkursy: literacki, krasomówczy, recytatorski i plastyczny.

– Dni Sarbiewskiego są manifestacją polskości, naszej tradycji i kultury. Niektóre z wydarzeń, jak koncert, przyciągają tłumy, inne spotkania, te o charakterze akademickim są bardziej kameralne – podsumowała całość wydarzeń Teresa Kaczorowska podczas spotkania w ciechanowskim Muzeum Szlachty Mazowieckiej.

Kolejne Dni Sarbiewskiego były efektem współdziałania około 20 instytucji i organizacji, a tak-

**Salonik literacki z prof. Elwirą Buszewicz z UI 7 maja w płońskiej Bibliotece Publicznej**

**OD LEWEJ: Spotkanie z kustoszem Lechem Bobiatyńskim w Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, kończące VII Dni ks. Sarbiewskiego**

**W ŚRODKU: Koncert zespołu Dekameron w kościele św. Michała Archanioła, w ramach Festiwalu Muzyki Barokowej**

że jednostek samorządowych z północnego Mazowsza.

## Życie w kilku zdaniach

Książd Maciej Kazimierz Sarbiewski, herbu Prawdzic, urodził się w 24 lutego 1595 r. w Sarbiewie k. Płońska. Był wychowankiem Kolegium Jezuickiego w Pułtusku; w 1612 r. wstąpił do jezuitów. Trzy lata przebywał w Rzymie i tam zasłynął jako wybitny poeta i teoretyk literatury. W swojej słynnej łacińskiej rozprawie „De perfecta poesi” (O poezji doskonałej) pisał: „Poezja zatem będzie sztuką, która naśladuje byty w materiale słownym nie według (ale i nie wbrew temu) jak istnieją, lecz jak powinny czy też mogą istnieć (...)”.

Mimo pomnikowej twórczości wielkiego poprzednika – Jana Kochanowskiego – w języku polskim Sarbiewski tworzy po łacinie. Ten wybór, jak i walory jego twórczości czynią go poetą na miarę europejską. Otrzymał Laur Poetycki i złoty łańcuch z medalem od papieża. W 1625 r. wrócił do Polski i zaczął wykładać w kolegium płockim, a potem w Akademii Wileńskiej, gdzie zdobył doktorat z filozofii i teologii. W 1635 r. król Władysław IV Waza mianował go nadwornym kapelanem. Umarł w 1640 r. Wybrane dzieła: „Lyricorum libri tres” (Kolonia 1625; Wilno 1628); „Lyricorum libri IV” (Lejda 1631), traktat „O poezji doskonałej” (wykłady płockie w latach 1626–1627). Bardziej znane utwory to „Pszczółki”, „Do swej lutni”, „Do Narwi”.

## Ważne świadectwo



felieton

KS. HENRYK SEWERYNIAK

profesor teologii WSD w Płocku

## Nazywał się ks. Józef Kraszewski...

Był niewysokim, ale niezwykle przystojnym mężczyzną o pięknym głosie, predysponującym go do przemawiania. Jako wikary w Pułtusku porывał młodzież osobowością, katechezami, homiliami. W pewnym momencie znalazł się na warszawskiej Akademii Teologii Katolickiej, gdzie poznał ks. Pasierba, abp. Muszyńskiego – późniejszego prymasa. Mówił pięknie po francusku i perfekcyjnie znał ten język. Wielu Francuzów z okolic Paryża, z Chaville na przykład, Polskę uosabiali właśnie z nim – Père Kraszewski. Jego oczkiem w głowie była organizacja katechety diecezjalnej po powrocie religii do szkół. Zajął się kształceniem katechetów i ustalaniem ogólnopolskich programów religii. Setki ludzi zawdzięczają mu pracę, a oświata na północnym Mazowszu wzbogacenie o wymiar religijny. Sześć lat temu rozpoczęła się choroba, rak... I czas zmagania, wręcz walki... Był w tym niebywale mężny... Poznał wszystkie niuanse choroby, przeszedł kilka ciężkich operacji. Swoją wiarą, odwagą pozostawił wyraźny, piękny ślad w sercach wielu lekarzy, pielęgniarek. „Czy pomożecie mi przejść na drugą stronę?” – zapytał kiedyś siostrę Annę, pasjonistkę. „Zrobimy, co będziemy mogli”. Z upływem czasu ks. Józef stał się zdany zupełnie na ludzi, musiał zrezygnować z wszelkiej intymności, wyzbyć się naturalnego wstydu. Dosłownie każdego dnia przeżywał „tajemnicę z szat obnażenia”. „Siostró – pytał kiedyś mądry, ale udreńczony profesor – wierzysz w życie wieczne?” Jakby i w tej sprawie, od której jest przecież „specjalistą”, szukał jakiegoś wsparcia. Rekolekcje wielkopostne prowadził w seminarium świecki lekarz – Marcin Gajda. I ten świecki rekolekcjonista dowiedział się, że jest u nas umierający na raka ksiądz. Chciał go koniecznie odwiedzić. Długo rozmawiali. W pewnym momencie, opowiadał później Gajda, ks. Józef wyciągnął ręce i powiedział: „Oto moje dłonie... Są gotowe...”. Dwa dni później zawołał s. Annę, wziął ją za rękę i wyszeptał: „Siostró, ja odchodzę”. Profesor wielu pokoleń księży i katechetów zmarł ponad miesiąc temu, 12 kwietnia. ■

## Święto pułkowe w Ciechanowie

# Jedenastka nie ginie

Ostatni ułani odchodzą, prawdopodobnie żyje już tylko trzech weteranów. Ale **tradycje 11. Pułku Ułanów Legionowych im. Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego nie giną, wręcz przeciwnie – mają się coraz lepiej.**

Ułani Jedenastki w latach II Rzeczypospolitej stacjonowali w Ciechanowie. Do miasta nad Łydynią przybyli prosto z frontów wojny polsko-bolszewickiej. Tutaj do 1939 r. obchodzili swe święto pułkowe – zawsze w kwietniu, w rocznicę oswoobodzenia Wilna z rąk bolszewików. Stąd wyruszyli we wrześniu 1939 r. nad granicę z Prusami Wschodnimi, broniąc Mazowsza przed niemiecką agresją.

Obchody święta wznowiono po 1989 r. Tegoroczne odbyło się w Ciechanowie wyjątkowo późno, bo dopiero 8 maja – ze względu na Wielkanoc i uroczystości beatyfikacyjne papieża Jana Pawła II.

Szlak obchodów prowadzi tradycyjnie od kościoła farnego, gdzie odprawiona została Msza św. w intencji poległych, pomordowanych

i zmarłych ułanów, do placu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tam, przed jego pomnikiem, który wiernie przypomina obelisk znajdujący się przed wojną w koszarach Jedenastki, odbył się uroczysty apel.

– Minęły ponad 92 lata od pamiętnych dni, kiedy to szwadrony 11. Pułku Ułanów Legionowych wkroczyły do Wilna, przywracając po 124 latach to miasto Rzeczypospolitej. – Lech Rokicki ze stowarzyszenia Żołnierzy Weteranów 11. Pułku odczytał rozkaz prezesa stowarzyszenia, ciechanowianina rotmistrza Stanisława Klepańskiego, który nie mógł być obecny ze względu na zły stan zdrowia. – Pamiętką tamtych wydarzeń jest napis na pułkowym sztandarze: „Obrońcom swoim wdzięczne Wilno”.

Rotmistrz Klepański napisał, że cieszy się, iż mimo upływu tylu lat tradycja pułkowa, tradycja kawaleryjska nie ginie, a „wprost przeciwnie – rozwija się dalej”. Rotmistrz przypomniał, że tradycje 11. Pułku kultywują pododdziały Kawalerii Ochotniczej w Ciechanowie, Słupnie, Wołominie, Radomiu, Częstochowie i na Pomorzu.

Według Lecha Rokickiego, żyje już tylko trzech weteranów 11. Pułku. Ich następcy w Ciechanowie otrzymali awanse na wyższe stopnie, zaprezentowali też musztrę kawaleryjską, a po uroczystościach zaprosili obecnych na wojсковą grochówkę. **Marek Szyperski**



Grupa młodych ludzi skupionych w pododdziale Kawalerii Ochotniczej, która pielęgnuje tradycje 11. Pułku Ułanów, przejechała ulicami Ciechanowa w historycznych strojach



Pszczelarze upamiętnili papieża na Stanisławówce

## Lipy Santo subito

Przy plockim kościele św. Stanisława Kostki wierni posadzili **sześć lip dla Jana Pawła II**, dziękując w ten sposób za jego beatyfikację.

Uroczystość przed kościołem, przy krzyżu misyjnym, rozpoczęła się modlitwą – Litanią do bł. Jana Pawła II. Następnie księży salezjanin, samorządowcy, nauczyciele z uczniami, dziennikarze i pszczelarze posadzili lipy. Każde drzewo poświęcił ks. Walerian Święcicki, proboszcz Stanisławówki. Przy lipach znajdują się tabliczki z datą ich posadzenia i zawołaniem „Santo subito”.

Współorganizator wydarzenia, salezjanin ks. Kazimierz Kurek tłumaczył, że sobotnia akcja wynikała z potrzeby upamiętniania beatyfikacji. – Chcemy, aby nasza inicjatywa przypominała o tym następnym pokoleniom

– przekonywał. Wybór posadzonych drzew, a także ich liczba nie były przypadkowe. – Posadziliśmy sześć lip, bo tyle lat upłynęło od śmierci do beatyfikacji Jana Pawła II – tłumaczył salezjanin. – Lipy to znany motyw w polskiej kulturze, szczególnie w poezji. Te drzewa są bardzo pożyteczne dla człowieka. Ich kwiat ma duże znaczenie lecznicze – dodał.

Leszek Gąsiorowski ze związku pszczelarzy północnego Mazowsza przypomniał, że lipy to najbardziej miododajne drzewa w Polsce, które nie uczulają. – Zależało nam na tym, by ludzi, którzy znajdują się w ich pobliżu, nie nękały przykre, alergiczne dolegliwości – mówił Gąsiorowski. – Pszczoły zbierające z tych drzew nektar dają miód lipowy, który Jan Paweł II chętnie przyjmował od polskich pszczelarzy – dodał.

Agnieszka Kocznur

Posadzone drzewa za 200 lat będą pomnikami przyrody, które przypomną o beatyfikacji i nauczaniu JP II



AGNIESZKA KOCZNUK

Szukamy świadectw po diecezjalnej pielgrzymce do bł. Jana Pawła II

## Napisz chociaż krótki list



Redakcja „Gościa Płockiego” już otrzymuje ciekawe świadectwa i zdjęcia z pobytu plockich pielgrzymów na beatyfikacji Jana Pawła II. Na fotografii uczestnicy pielgrzymki zorganizowanej przez Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży na Placu św. Piotra

Wspomnienia z Rzymu są jeszcze świeże, ale ulotne. „Gość Płocki” oraz historyk ks. prof. Michał Grzybowski chcą udokumentować obecność pielgrzymów z diecezji na beatyfikacji 1 maja.

Dobrze się stanie, jeśli po tym historycznym wydarzeniu pozostanie w diecezji pamiątka pisana, która będzie nie tylko ra-

pod patronatem „Gościa”

portem, ale pięknym świadectwem, jak diecezja plocka jechała do bł. Jana Pawła II – mówi ks. prof. Grzybowski. Stąd apel do wszystkich organizatorów i uczestników wyjazdów na beatyfikację 1 maja, aby podzielili się informacjami, świadectwami, ewentualnie zdjęciami ze swojej pielgrzymki do Rzymu.

Prośba ta skierowana jest również do osób, które wyjechały z innymi grupami spoza diecezji plockiej, oraz do pielgrzymów indywidualnych, słowem – do wszystkich świadków beatyfikacji w Rzymie pochodzących z diecezji plockiej.

**Prosimy, aby do końca czerwca spłynęły odpowiedzi na następujące pytania:**

1. Z jakiej parafii wyjechali pielgrzymi?
2. Jak był zorganizowany wyjazd: autokarem, samolotem, koleją, samochodami prywatnymi?
3. Kto był organizatorem wyjazdu i przewodnikiem grupy?
4. Kim byli pielgrzymi (organizacje, stowarzyszenia, parafie, inne grupy)?
5. Jak przebiegała pielgrzymka (program wyjazdu, odwiedzone miejsca, zakwaterowanie)?
6. Jakie przeżycia w niedzielę 1 maja towarzyszyły pielgrzymom w Rzymie?
7. Jakie są świadectwa osobiste pielgrzymów?

Prosimy, aby odpowiedzi na powyższe pytania przesłać na adres „Gościa Płockiego”: ul. Tumaska 3, 09-402 Płock, mejl: plock@goscniiedzieln.pl, lub na adres: ks. Michał Marian Grzybowski, ul. abp. A.J. Nowowiejskiego 2, 09-400 Płock.

Zebrany materiał posłuży do wydania publikacji książkowej o pielgrzymce diecezji plockiej na beatyfikację Jana Pawła II.

Ks. Włodzimierz Piętka





W parafialnym festynie wzięły udział dzieci z zespołu ludowego „Lipowiaczy”  
PO PRAWIEJ: O jubileuszu 600-lecia parafii informowały witacze ustawione przy trasie E-7



Dąbrowski kościół jest jak katechizm w obrazach.

W jego ołtarzach są przedstawienia świętych patronów: Stanisława i Michała Archanioła, Matki Bożej przekazującej różaniec, św. Franciszka i Krzyża Świętego.

W Dąbrowie czuje się smak historii i powiew nowoczesności. Między dwoma kościołami: murywanym i drewnianym, 14 maja modlitwianie i radośnie świętowano jubileusz wspólnoty. Wychowawca wielu pokoleń księży, ks. Wacław Jezusek, gdy padała nazwa Dąbrowa, pewnie pokazywał dwa palce w kształcie litery „V” – bo jest tam drewniany kościół z dwiema wieżami. Co ciekawe, kościół ten nie został zbudowany w Dąbrowie, ale przywieziony... aż z Ostrowii Mazowieckiej w 1895 r. Jest już trzecią świątynią w liczącej sześć wieków parafii.

### Bogactwo wspomnień

Powstała prawdopodobnie w XIII-XIV w., ale ponieważ pierwsze źródłowe wzmianki o jej istnieniu pochodzą z 1411 r. – teraz postanowiono świętować jej jubileusz 600-lecia. To niewielka wspólnota, w której są dwa kościoły: w Dąbrowie i filialny w Bońkowie Kościelnym. – Spokojna parafia, gdzie stale i systematycznie się pracuje, a ludzie są chętni do pomocy – mówi o niej ks. Henryk Łowejko, który duszpasterzował w Dąbrowie



Wiekowa parafia z nowoczesnym studiem radiowym, które prezentuje ks. proboszcz Sławomir Wądołek

przez niemal 36 lat. – Już przed laty ewenementem były tu dwa męskie koła Żywego Różańca, które istnieją do dziś. Jest jeszcze 10 kół żeńskich. Dawniej w maju nie było figury, krzyża, przy którym ludzie nie spotykali się na nabożeństwie maryjnym – mówi o swojej rodzinnej parafii ks. Tadeusz Żerdziwski, proboszcz w Czerminie. – Z kolei w czerwcu, w wigilię św. Jana, w Dąbrowie organizowano procesję do wszystkich figur i krzyży w miejscowości, a następnie odprawiano Mszę św. za parafian – wspomina ks. Zbigniew Adamkowski, pochodzący również z tej parafii. Kościół w Dąbrowie jest jak katechizm w ob-

### Jubileusz parafii w Dąbrowie

# Sześć wieków tradycji



– Tyle spraw tu się rozegrało między Bogiem a ludźmi. Ceńmy sobie, że należymy do wspólnoty parafialnej, rodziny rodzin. Tu jednoczymy się w jedną rodzinę chrześcijańską – mówił w czasie Mszy św. jubileuszowej bp P. Libera

razach. W jego ołtarzach są przedstawienia świętych patronów: Stanisława i Michała Archanioła, Matki Bożej przekazującej różaniec, św. Franciszka i Krzyża Świętego.

### Zapamiętani, gorliwi

Ks. Adamkowski, dziś proboszcz ciechanowskiej fary, zapamiętał świeckiego katechetę, który był w parafii przez krótki czas, ale zapisał się w pamięci wielu ludzi. – Leonarda Dzimitrowicza sprowadził do nas ks. proboszcz

Roman Dworecki. Był bardzo gorliwym katechetą, pobożnym i skupionym, na Mszy św. zawsze z dłońmi złożonymi do modlitwy. A z drugiej strony imponował nam swoją nowoczesnością – jeździł na motorze, a na katechezie używał plansz, slajdów, magnetofonu. To były rzeczy nowe, jak na początek lat 60. XX w. Pamiętam, jak kiedyś, w Wielkim Tygodniu, na podwórku u gospodarza, u którego mieszkał, rozwiślał wielki ekran, i wyświetlał obrazy Męki Pańskiej – wspomina ks. Adamkowski.

### Parafia w sieci

Dąbrowa jest jedyną parafią w diecezji, w której działa internetowe Radio Odnowy Katolickiej. To zasługa proboszcza ks. Sławomira Wądołka, który jest odpowiedzialny za tę wspólnotę w diecezji płockiej. W plebanii znajduje się studio radiowe i studio nagrań. – Stworzyłem u nas zaplecze dla zespołów katolickich. Ostatnio powstała też telewizja Odnowy Katolickiej. Tworzymy serwer dla wszelkich inicjatyw katolickich – opowiada o swoich ostatnich dokonaniach i planach ks. Wądołek.

Na jubileusz 600-lecia przygotowywał swoich parafian przez misje i inicjatywy społeczne. Cała parafia zaangażowała się w rodzinny festyn. – Jubileusz to wielka radość: ludzka i duchowa. Też dobra okazja do nawrócenia i powrotu do wiary ojców – mówi proboszcz.

**Ks. Włodzimierz Piętka**